

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, czwartek 15 czerwca 1933 r.

Nr. 40.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popoł.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Niemiecka Nr. 22.
ODDZIAŁ: N. Wilejka, Gimnazjalna 9. Od 8—9 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popoł.

Aresztowanie członka poselstwa Austriackiego w Berlinie

BERLIN. Dzisiaj o godz. 2 w nocy policja polityczna aresztowała attache prasowego poselstwa austriackiego w Berlinie dra Erwina Wasserbaeck. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu dra Wasserbaeck, pomimo jego kategorycznego protestu i oporu.

Sekretarz prezydjalny ministra spraw zagranicznych v. Neuratha powiadomił kanclerza austriackiego Dolfussa, że dr. Wasserbaeck został aresztowany przez władze pruskie. Na zarządzenie kanclerza Hitlera wypuszczono jednakże niezwłocznie dra Wasserbaeck na wolną stopę. Równocześnie posłowi austriackiemu w

Berlinie Tauschnitzowi przesłano notę niemieckiego ministra spraw zagranicznych, stwierdzającą, że dr. Wasserbaeck jest osobą niepożądaną i wzywającą Tauschnitza, aby skłonił dr. Wasserbaeck do natychmiastowego opuszczenia terytorjum Rzeszy Niemieckiej. W dwie godziny później nadeszła do Wiednia depesza z Londynu, w której kanclerz austriacki Dolfuss zawiadomił dr. Wasserbaeck o mianowaniu go radcą legacyjnym przy poselstwie austriackim w Londynie. Kanclerz Dolfuss wezwał jednocześnie dra Wasserbaeck, by niezwłocznie udał się do Londynu.

Głodówka hitlerowca

WIEDEŃ. Według doniesienia z Linzu, aresztowany poseł do Reichstagu Raibicht rozpoczął wczoraj głodówkę, podając jako powód brak czystości w areszcie, w którym go ułokowano.

WIEDEŃ. Poseł do Reichstagu Raibicht opuścił we środę po południu Linz, udając się własnym samochodem do granicy niemieckiej. Towarzyszą mu dwaj agenci policji austriackiej.

Nota Polski w sprawie długu Ameryce

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie ambasador minister Patek złożył w departamencie stanu memorandum rządu polskiego w sprawie płatności długu skonsolidowanego Polski wobec Stanów Zjednoczonych. W memorandum tem rząd polski stwierdza, że stan faktyczny, przytoczony w nocie jego do rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 8 grudnia 1932 ro-

ku nie uległ w ciągu ostatniego półrocza zmianom i że argumentacja zawarta w tej nocie pozostaje nadal w mocy. W tym stanie rzeczy rząd polski proponuje odroczenie również raty płatnej w dniu 15 czerwca r. b. oraz wyraża gotowość rozważania wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych całokształtu sprawy odnośniego długu.

Przyjaźń polsko-turecka

ANKARA. Nowowomianowany ambasador R. P. hr. potocki — złożył dziś swe listy uwierzytelniające prezydentowi Reubliki Tu-

reckiej Ghaz Kemal Paszy. Przy tej okazji wygłoszono serdecznie nacechowane duchem przyjaźni przemówienie.

Rząd sowiecki karze opornych rolników

MIŃSK. Białoruskie władze sowieckie postanowiły zdopingować rolników zapomocą wyroków sądowych. Ostatnio sesja wyjazdowa sądu w radzie miejskiej rudno-nisimkowskiej skazała Katarzynę Ulewiczową i Grzegorza Szabołdajewa na 10 lat więzienia, zaś Teodora Gulewicza i Dominika Prokopienkę — na trzy lata więzienia.

W radzie wiejskiej lozińskiej za rzekomo złe obchodzenie się z końmi zostali skazani „kulacy stajenni” — jak głosi wyrok — Makowski, Rzewuski, Milewski i przewodniczący kolektywu na 10 lat więzienia i 5 lat zawieszenia praw obywatelskich każdy. Sekretarz rady wiejskiej bobowiańskiej za rzekomy biurokracyzm został oddany pod sąd.

Głodówka urzędnika pos. włoskiego w Tallinie

TALLIN. W jednym z tutejszych dzienników ukazała się wiadomość, że w tallińskim centralnym więzieniu już od 14 dni głoduje uwięziony swego czasu urzędnik włoskiego

poselstwa Ferrari, protestując przeciwko regulaminowi więziennemu. Władze więzienne mają zamiar przystąpić do przymusowego odżywiania więźnia.

Z obrad konferencji

LONDYN. — Na wstępie środowego posiedzenia konferencji ekonomicznej Mac Donald wezwał państwa do przystąpienia do rzeźmy celnego zaznaczając, iż rezolucja w tej sprawie zostanie formalnie zgłoszona przez delegację amerykańską.

Następnie zebranie jednomyślnie wybrało na wiceprzewodniczącego konferencji przedstawiciela Belgii Hymansa.

Dyskusję ogólną otworzył dziś

kanclerz austriacki Dolfuss, któremu zgótowano burzliwą owację, trwającą parę minut. W krótkim ale bardzo rzeczowym przemówieniu kanclerz Dolfuss podkreślił przedewszystkiem, iż niedopuszczalne jest aby państwa gospodarczo silniejsze wyzyskiwały swą przewagę na niekorzyść państw gospodarczo słabszych. Mowa kanclerza wywołała głębokie wrażenie i żywo oklaskiwana była przez zgromadzenie.

Tajemnicze rozmowy trzech mężów stanu

PARYŻ. „L'Echo de Paris” podaje sensacyjną wiadomość o mającym niedługo nastąpić spotkaniu między francuskim premierem Daladier i Mussolinim, a następnie między Daladier a Hitlerem. Data spotkania nie jest jeszcze oznaczona. Dziennik zapewnia, że wiadomość tę otrzymał z zupełnie

pewnego źródła. Komentując tę informację „L'Echo de Paris” przypomina, że izba deputowanych udzieliła Daladierowi carte blanche do użycia wszelkich środków, które on uzna za pożyteczne w celu zrealizowania zasad paktu 4 mocarstw.

Niendany start Matterna z Chabarowska

MOSKWA. Mattern wylądował ponownie w Chabarowsku 13 b. m. o godzinie 20-ej według czasu moskiewskiego. Przyczyny przerwania lotu do Nome naziemnie nie są znane.

MOSKWA. Lotnik amerykański Mattern oświadczył, iż zmuszony był powrócić do Chabarowska z powodu mgły i lodów, na jakie natrafił w północnej stronie cieśniny Tatarskiej. Motor samolotu pracował sprawnie. Dziś rano Mattern zamierzał wystartować ponownie z Chabarowska.

MOSKWA. Skonstatowanie stanu faktycznego lotu Matterna jest niezwykle trudne z powodu sprzecznych wiadomości. Wersja nadana przez agencję Tassa, okazała się niecisłą w świetle doniesień

dzisiejszych. Przebieg lotu według niej miał być następujący: Mattern w dniu 11 b. m. wyleciał z Białogej pod Irkuckiem i zabłądziwszy minął Chabarowsk i doleciał do miasta Sofijska na dolnym Amurze w pobliżu wybrzeża Pacyfiku. Po przymusowym lądowaniu, wskutek stracenia orientacji i dwugodzinnym pobycie w Sofijsku, Mattern zawrócił do Chabarowska. Dnia 12 b. m. wystartował na Alaskę, jednak z powodu mgły i groźnego zamarzenia motoru nad wyspami Szantarskimi północnej części cieśniny Tatarskiej, powrócił 13 b. m. do Chabarowska i zamierza ponownie wystartować dzisiaj. Dotychczas w Moskwie nie otrzymano dalszych wiadomości.

Krwawy zamach na sędziego w Poznaniu

WARSZAWA. — Z Poznania donoszą, że wczoraj w godzinach popołudniowych dokonano krwawego zamachu na sędziego Sądu Grodzkiego, Tadeusza Arndta. W chwili, gdy sędzia przechodził przez park miejski, zastąpił mu drogę Michał Ramiega, z zawodu handlowiec, który strzelił w kierunku sędziego czterokrotnie. Dwie kule chybiły, natomiast

dwie ranili ciężko sędziego w okolicę serca i brzucha. Ofiarę zamachu natychmiast przewieziono do szpitala i poddałno operacji. Stan jego jest groźny. — Sledztwo wykazało, że Ramiega dokonał zamachu z pobudek zemsty osobistej ponieważ sędzia Arndt przed niedawnym czasem wydał nieprzychylny dlań wyrok w sprawie cywilnej.

Runięcie ściany fabrycznej

WILNO. — W czasie rozbierania ruin murów b. fabryki papieru w Nowo-Wilejce przy ulicy Połockiej, własność Arkadiusza Kisiela, runęła znów część ściany, przysypując gruzem robotnika Wiktora Polońskiego

ze wsi Zwirble, gm. mickuńskiej, liczącego lat 24. Wydobyto go z pod gruzów i przewieziono do szpitala żydowskiego w Wilnie w stanie ciężkim.

Popierajcie L. O. P. P.

Już nadszedł

nowy transport bielizny, ubrań i drobiazgów dziecińczych

Ubranka płócienne kolorowe — 2.00
fild. — 2.50
Kostjumy kąpielowe „Prima” — 1.80
Fartuszki — — — — 1.20

Figi fild. — — — — 0.75
Trykociki — — — — 0.75
niemowlęce — — — — 1.50
Bereciki — — — — 0.50

„JANUSZEK”

WILNO,
STO-JAŃSKA 6.

Skarpetki i pończoszki — — — — 0.50
Koszulki niemowlęce — — — — 1.00
Kaftaniki — — — — 1.00
Koszulki „chrześcijańskie” — — — — 6.50

Kapki na wózki — — — — 5.00
Parasolki kolor. — — — — 3.50
Koszulki i spodniki gimn. — — — — 0.75
Piłki, lalki, misie.

Prawdziwe oblicze Japonji

Humor

Możemy dziś ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, pomimo uspakajających oświadczeń japońskich, że Japonja jest całkowicie przygotowana do wojny, nawet z takim kolosem, jak Sowiety.

Ani zdeorganizowanych Chin, trawionych wewnętrzną wojną domową, ani bojkotu towarów japońskich, ani zorganizowania i ogłoszenia państwa Mandżuko nie można uważać za ostateczny cel ekspansji japońskiej w Zachodniej Azji. Synom Wschodzącego Słońca przyświeca cel znacznie większy, dla osiągnięcia którego Japonja gotowa jest poświęcić nawet setki tysięcy swoich synów, ażeby przyszłym pokoleniom zapewnić samodzielność polityczną i gospodarczą.

Celem tym jest przeniesienie

państwa Japońskiego z wysp na stały kontynent, bowiem — jak wiadomo — wyspy Japońskie, ulegające rokrocznie kataklizmom, budzą poważne zaniepokojenie, co do swej przyszłości. Wyspy Japońskie mogą zniknąć w odczłani tal morskich.

Kolegium uczonych japońskich badających owo niebezpieczeństwo podziemne — ponad wszelką wątpliwość stwierdza, że wyspy Japońskie znajdują się „na wulkanie”, że zagraża ich wcześniej czy później nastąpić musi. I istotnie, kataklizmy ostatnich lat, które pochłonęły tysiące ofiar, wyrządziły miliardowe straty, napelnily do tego stopnia grozą państwo Mikada, że dzisiaj niema Japończyka, któryby nie wierzył w ponurą przyszłość swojej ojczyzny i nie pragnął zabezpieczyć przynajmniej

przyszłe pokolenia przed strasznymi klęskami.

Dopiero na tle tych konieczności życiowych Japończyków staje się zrozumiała ich polityka na kontynencie Azji.

Japonja z właściwą sobie energią i stalową wytrwałością przystąpiła do realizowania swych planów. Zbrojny protest przeciwko bojkotowi towarów japońskich przez Chinę, który zakończył się zajęciem Szanghaju, był tylko pretekstem do zajęcia Mandżurji i zorganizowania państwa Mandżuko. Zajęcie Pekinu, jak przewidywaliśmy — przyniosło Japonji pokój z Chinami. Zabezpieczona z tej strony Japonja mogła przystąpić do uregulowania stosunków prawnych i dyplomatycznych państwa Mandżurskiego, co ostatecznie udało się. Pozostały jeszcze nierozstrzygnięte zagadnienia pomorza i ułożenie się stosunków z Rosją Sowiecką. Jako punkt zaczepienia w tej sprawie posłużyła kolej wschodnio-chińska.

Otóż, wymiana not w sprawie kupna i sprzedaży spornej kolei wskazuje na to, że Japonja pragnie te ważne dla siebie zagadnienia obecnie rozwiązać, wykorzystując skomplikowaną i niepewną sytuację na arenie międzynarodowej i ciężką wewnętrzną sytuację Rosji. W obszernej nocie do rządu sowieckiego w sprawie kupna wschodnio-chińskiej kolei, rząd japoński niedwuznacznie zaznacza, że w razie jakichkolwiek trudności, robionych ze strony rządu sowieckiego w kwestji korzystnego dla Japonji uregulowania stosunków na kontynencie azjatyckim, ta ostatnia nie cofnie się nawet przed zbrojnym rozstrzygnięciem. Jak dalece posuną się w żądaniach Japończycy, nie jest jeszcze wiadomo, lecz niemniej można powiedzieć, że obszar pomiędzy Mandżurją a morzem nie może pozostać bez szczególnego zainteresowania ze strony japońskiej. W każdym razie można stwierdzić z całą pewnością, że dobrze się Sowiety namyślą, zanim odrzucą warunki Japonji.

Jezykoznawca

— Wiesz, Mietek nauczył się francuskiego przez 3 tygodnie.

— Niemowlę? I on rozumie Francuzów?

— Właśnie, że jeszcze nie.

— A Francuzi jego?

— Też nie.

Całe szczęście

Pewien lekarz, bardzo wysoko ceniąc samego siebie, przemawiając w towarzystwie o swoich lekarstwach, z dumą stwierdził:

— Od 25 lat sprzedaję moje pigułki i nie miałem z powodu tego żadnego zafalenia. Czego to może dowodzić?

Tu spojrział zwycięsko na obecnych, gdy wśród ciszy, jaka zaległa wokół, odezwał się ktoś:

— ..że umarli nie mogą mówić!

Rachunek

— Pani mi wpisała cztery żarówki do rachunku — bada sublokator — a umnie w pokoju są tylko dwie.

Gospodyni, herod baba, mierzy sublokatora — zym wzrokiem:

— Jedną żarówkę słułki pan po powrocie z libacji przed trzeina tygodniami. To jedna. Na jej miejsce kupiłam inną żarówkę. To dwie. Drugą żarówkę popuł pan wczoraj. To trzy. Na jej miejsce kupiłam inną. To cztery.

Zderzenie czołgu

z lokomotywą

POZNAN. Na przejeździe kolejowym za Główną wydarzył się w poniedziałek rano wypadek, który omal nie pociągnął za sobą śmierci dwóch żołnierzy i p. panc.

Na polach za Główną przeprowadzał w poniedziałek ćwiczenia terenowe i pułk pancerny. W chwili, gdy jeden z czołgów znajdował się na przejeździe, nadjechał z drugiej strony pociąg osobowy, zdrażający z Wagrowca do Poznania. Mimo, że maszynista zahamował, a kierowca czołgu przyspieszył biegu, doszło do zderzenia. Czołg uległ całkowitemu rozbięciu, lokomotywa zaś i dwa wagony kolejowe zostały uszkodzone. Pilot czołgu zdrażył w ostatniej chwili wyskoczyć, konduktorka zaś odniosła poważniejsze okaleczenia i przewieziony został do szpitala wojskowego.

Bohaterski policjant

Krwawa walka z bandytami

KATOWICE. W związku z wiadomością o krwawej rozprawie, jaką stoczył post. pol. śląskiej Ból. Garnarczyk w nocy z niedzieli na poniedziałek z doskonale zorganizowaną szajką złodziei zawodowych, trudniących się kradzieżą wartościowych przewodów telegraficznych i przewodów o wysokim napięciu dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Krytycznej nocy posterunkowy Garnarczyk prowadził wywiad na odludnym odcinku leśnym Murski Zamość. Gdy szedł aleją leśną uważał grupę osobników, którzy wydali mu się podejrzanymi. W pewnym momencie dostrzegli go także i nieznajomi, szybko kierując kroki w jego stronę. Garnarczyk ukrył się w gąszczu leśnym, skąd mógł obserwować zachowanie się nieznajomych. Szukali go. Kilkakrotnie nawet byli w pobliżu kryjówki Garnarczyka. Z rozmów prowadzonych przez nieznajomych Garnarczyk wywnioskował, że ma do czynienia z szajką złodziei, kradnących przewody telegraficzne.

Kiedy więc złodzieje oddalili się, wyszedł z ukrycia i wezwał ich do zatrzymania się.

W odpowiedzi na to obsypał

Garnarczyka gradem kul, z których 6 utkwilo w ciele policjanta. Posterunkowy Garnarczyk nie pozostał dłużny rabusiom i ze swej strony słał im kulę za kulą, od których zabity został jeden z rabusiów a drugi raniony. Rannego uprowadzili towarzysze a w poniedziałek policja ustaliła nazwisko zabitego. Jest nim mieszkaniec Janowa Miejskiego, 25-letni Edward Paska.

Ciężko ranny posterunek Garnarczyk po ucieczce rabusiów, brończąc krwią, uszedł około 1800 m., dotarł do drugiego policjanta, który przyszedł mu z pomocą. Stan zdrowia Garnarczyka jest ciężki. Kule bowiem tkwią w jego ciele.

W poniedziałek odwiedził dzielnego policjanta zastępca komendanta głównego Policji wojewódzkiej, podinspektor Jeziorski i wręczył mu imieniem wojewody kwotę 200 zł. W toku dochodzeń, prowadzonych przez komisarza Nikiela z Pszczyny ustalono, że reszta rabusiów ukrywa się w okolicach Janowa Miejskiego i Mysłowic.

Walczy z bezrobociem

Czechosłowacja rozpoczęła walkę

z bibułą hitlerowską

PRAGA. Czechosłowackie ministerstwo oświaty w najbliższych dniach ma wydać rozporządzenie o imporcie obcej literatury do Czechosłowacji.

Rozporządzenie to skierowane będzie w pierwszym rzędzie przeciwko wyrotowej bibule hitlerowskiej, która coraz groźniej zalewa czechosłowackie rynki księgarskie. Rozporządzenie powyższe zawierać

będzie zakaz przywozu książek niemieckich, pisanych w duchu narodowo-socjalistycznym.

Poza tem wszystkie wydawnictwa niemieckie, wychodzące na terenie Czechosłowacji, będą musiały być drukowane w drukarniach czeskich, aby w ten sposób ułatwić władzom kontrolę nad temi wydawnictwami.

Znaleziono zatopioną podwodną łódź niemiecką

RYGA. Pomiedzy Windawą a latarnią morską Michajłowskaja na nieznacznej głębokości 18 do 20 mtr. rybacy zawadzili siecią o łódź podwodną, która zatonała w czasie wielkiej wojny u brzegów Windawy. Badania zatonięcia tej łodzi wykazały, że pozostaje ona we wzglę-

dnie dobrym stanie. Najprawdopodobniej jest to jedna z łodzi niemieckich „U 10”, „U 26” lub „U. P. 57”, które zatonały w zatoce Ryskiej.

Starania podniesienia łodzi są w toku. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz lotewskich.

Nędza i głód sowiecki na wystawie

RYGA. Tutejsze „Siedogonia” zamieszcza fotografię zatytułowaną: „Głód w Rosji Sowieckiej”. Fotografia ta przedstawia kolekcję listów, nadesłanych do Niemiec z Rosji, w których niemieccy obywatele sowieccy opisują o kropności głodu. Oprócz tych

listów wystawione są „eksponaty” chleba, wypiekane w Rosji i innych produktach. Poza tem wystawa zawiera szereg fotografii. Osobliwa ta wystawa znajduje się w Berlinie na placu Belle-Alliance.

Precz z Sienkiewiczem

Niesłychany referat urzędnika Ministerstwa Oświaty

W ognisku nauczycielstwa polskiego we Lwowie odbyło się ostatnio zebranie, na które przybył także jeden z wyższych urzędników ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Urzędnik ten wygłosił odczyt.

Otóż o tym odczycie krąży po Lwowie pogłoski równie sensacyjne, jak i nieprawdopodobne, stanowiące przedmiot ożywionych rozmów i komentarzy.

W referacie swym poruszył urzędnik ministerjalny temat nauczania języka polskiego w szkołach mniejszościowych w ogólności, a w szczególności w szkołach ruskich.

Kwinteseńcja wywodów brzmiała: Należy usunąć ze szkół nietylko „ukraińskich”, ale także i polskich lekturę Sienkiewicza (!), w szczególności „Ogniem i mieczem”, jako deprawującą duszę młodzieży polskiej (sic!) i niepotrzebnie drażniącą uczucia narodowe Ukraińców.

W nawiązaniu do tego nieprawdopodobnego referatu odbyła się dyskusja, przyczem urzędnik ów miał sposobność dorzucenia do swoich „złoty myśli” o Sienkiewiczze jeszcze kilka niemiędrogocennych „diamentów”.

Oświadczył on z rozbrajającą szczerością, że mając do wyboru pomiędzy przedstawicielem szlachty (II) ks. Jeremym Wiśniowieckim a reprezentantem wyzwalającego się proletariatu (II) Chmielnikiem — całą duszą swą stoi po stronie tego ostatniego.

Polacy mają „Ogniem i mieczem” — Ukraińcy takiej samej wartości dzieło Szewczenki „Hajdamaki” — zakończył dyskusję urzędnik (!) Ministerstwa Oświaty.

Po odczycie zapanował wśród zebranych niesamowity nastrój przynębienia i depresji. Należy podkreślić, że niezbyt zbudowani byli nim również nauczyciele ukraińscy, których było wielu na zebraniu. Obecna na odczycie posłanka Jaworska opuściła salę w czasie odczytu.

Tak brzmi relacja, którą otrzymaliśmy ze Lwowa. Mamy tu do czynienia ze skandalą, który wymaga zarówno natychmiastowego, jak i wszechstronnego wyświeślenia.

Może ktoś mieć osobiste poglądy niemądre i przewrotne. Ale wtedy niepowinien być wyższym urzędnikiem Ministerstwa Oświaty. Skoro zaś taki „genjusz” jest — ze szkoda państwa — „przypadkowo” urzędnikiem, to jego obowiązkiem jest nie narażanie swemi „popisami”, Ministerstwa Oświaty na kompromitację.

Dlatego też sprawą tą powinno się zająć Ministerstwo w sposób oficjalny, gdyż inaczej majaczenia owego urzędnika we Lwowie poszłyby na rachunek Ministerstwa.

Nazwisko plewcy „reprezentanta wyzwalającego się proletariatu Chmielnickiego” jest chyba dobrze znane Ministerstwu.

Oszukańcze praktyki dyrektora Bielskiej Fabryki Samolotów

WARSZAWA. — Jak już donosiliśmy, na dzień 27 b. m. wyznaczono w sądzie okręgowym sprawę przeciwko baronowi Rosenwerth-Różyce w sprawie wielkiej afery, jakiej dopuścił się baron przy prowadzeniu fabryki samolotów w Białej Podlaskiej.

Na machinacjach bar. Rosenwertha skarb państwa stracił zgórą 800 tys. zł. Afera została wykryta jeszcze na wiosnę ub. roku, ale prokuratora powiadomiono o niej dopiero na jesieni ub. roku.

Fabryka samolotów znalazła się w katastrofalnej sytuacji, wobec czego przejął ją departament aeronautyki, przycem bar. Rosenwerth odstąpił posiadane przy sobie 82 proc. akcji na sumę 10 zł.

Bar. Rosenwerth był prezesem spółki i przez szereg lat wyciągał olbrzymie sumy. Aczkolwiek w interes włożył tylko 100 tys. gotówki i plac, to wyciągnął 2.400.000 zł.

Fabryka od 1929 r. przynosiła zyski, a następnie zaczęła przynosić straty, zaś bar. Rosenwerth, jako prezes spółki wyciągał wciąż pieniądze, lokując je w majątkach,

należących do jego żony.

Plac swój w Białej, na terenie którego znajduje się fabryka, sprzedał za półtora miliona zł. w czasie, gdy faktyczna jego wartość wynosiła najwyżej od 100 — 200 tys. zł. Po zatem br. Rosenwerth w fikcyjny sposób zmniejszył swoje zadłużenie w spółce. M. in. bar. Rosenwerth wręczył departamentowi aeronautyki weksle, z żyrem firmy Fraget in blanco, dając upoważnienie do wypelnienia go na sumę 600 tys. zł. Potem jednak okazało się, że firma Fraget dała żyro tylko na 10 tys. zł.

Bar. Rosenwerth znajduje się pod trzema zarzutami. Pierwszy zarzut dotyczy działania na szkodę wytwórni samolotów przez sprzedaż za półtora miliona zł. placu, mającego wartość zaledwie 100 tys. zł., drugi zarzut dotyczy sfalszowania bilansu za rok 1930 przez wstawienie miliona złotych weksli z żyrem firmy Fraget.

Bar. Rosenwerth, który przez dłuższy czas przebywał w więzieniu, po zakończeniu śledztwa zwolniony został za kaucją w wysokości 50 tys. złotych.

„Bóg pokara!!!“

Nagła śmierć przy czarnej świecy

PIOTRKÓW. W niedzielę dn. 11 b. m. odbył się w Piotrkowie rzadki w sferach żydowskich ceremoniał t. zw. sądu przy czarnych świecach, który zakończył się śmiercią jednej ze stron.

Josek Schielman, właściciel realności miejskiej w Piotrkowie, wniósł skargę do sądu grodzkiego w sprawie przyznania mu eksmisji lokatora jego domu, właściciela sklepu obuwia Joska Ritterbanda. Na zasadzie dostarczonego materiału dowodowego sąd grodzki przyznał Schielmanowi prawo eksmisji, nadając wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności. Ponieważ obie strony należały do sfer żydowskich, uznających tradycję rytuału, przeto Ritterband zaproponował

rozstrzygnięcie sprawy drogą rabinackiego sądu przy czarnych świecach.

Podczas trwania obrad sądu polubownego w mieszkaniu niejakiego Ajzenberga przy ul. Marsz. Piłsudskiego, a mianowicie w chwili składania przysięgi, Josek Schielman runął z krzykiem przerażenia na ziemię.

Schielman zmarł w przeciągu kilkunastu minut, nie odzyskawszy przytomności. Sąd powyższy uważany jest wśród żydów Piotrkowa za dopust Boży. Na zebraniu seniorów żydów postanowiono Ritterbanda nie eksmisować i zgodnie z wyrokiem Bożym ustalić go wiecznym lokatorem posesji Schielmana.

Łatwowierna narzeczona

Pożyczył 600 dol. i... ulotnił się

WARSZAWA. Panna Czesława Lothe poznała przed rokiem niejakiego Młeczysława vel Mendla Kanarszteina, młodzieńca o bujnej czuprynie, którego obdarzyła wielką sympatią. W styczniu nastąpiły zaręczyny. Kanarsztejn oświadczył narzeczonej, że aby pozostać nadal w spółce handlowej, do której należy, musi pokazać współnikom, że rozporządza sumą 600 dolarów w gotówce.

Prosił narzeczoną ażeby mu pożyczyła „na jedną tylko godzinę“ 600 dol. w celu okazania współnikom, a następnie obiecał pieniądze te zwrócić.

Minęło kilka godzin, a następnie kilka

dni i Kanarsztejn pieniędzy nie zwrócił. — Tłumaczył się że pieniądze musiał złożyć u adwokata do czasu podpisania umowy ze współnikami, ale że pieniądze te odzyska i zwróci. Niebawem wyłudził on jeszcze 5 tys. zł. od narzeczonej, a gdy ta po kilku miesiącach zażądała zwrotu pieniędzy, młodzieniec z czupryną wręczył jej 5 czeków na P. K. O. z których żaden nie miał pokrycia.

Przekonawszy się wreszcie, że została oszukana przez niesumieńskiego narzeczonego, wniosła doniesienie karne do prokuratora. W sprawie K. wszczęto dochodzenie.

Niesamowite machinacje oszusta

Podrabiał książeczki P.K.O., by ulepszo system oszczędnościowy

WARSZAWA. Wywiadowcy policji w czasie obławy na Placu Broni zatrzymali niejakiego Władysława Bocińskiego, przy którym znaleziono 6 książeczek oszczędnościowych P.K.O. na rozmaite nazwiska.

Przeprowadzono wobec tego w mieszkaniu Bocińskiego rewizję, która dała rewelacyjne wyniki. Znaleziono tam mianowicie całą drukarnię, fałszywe pieczątki i trzy sfalszowane dowody osobiste na rozmaite nazwiska.

Okazało się, że była to afera na większą skalę. Bociński bowiem wpłacił do P.K.O. małe kwoty, a następnie powiększał wypisane sumy na książeczkach. Nie zdażył jednak pieniędzy żadnych podjąć.

Bociński do winy się nie przyznaje, składając fantastyczne wyjaśnienia: Oto przed niedawnym czasem zwrócił się on z memorjałem do dyrekcji P.K.O. wskazując, że dotychczasowy system z wpisywaniem sum do książeczek oszczędnościowych jest nierealny, gdyż narazić może dyrekcję P.K.O. na wielkie straty. Projektował on wobec tego wprowadze-

nie specjalnego szyfru (I). Dyrekcja P.K.O. projekt ten jednak odrzuciła.

Bociński tłumaczy się obecnie, że książeczki podrabiał dla podjęcia pieniędzy i przekonania następnie dyrekcji P.K.O. o wadliwości obecnego systemu (I?), a celowości projektowanego przez niego systemu. Tak czy owak dopuścił się jednak Bociński fałszu i odpowiadać będzie przed sądem. Do czasu zaś rozprawy osadzono go w więzieniu.

Zebranie Rezerwistów

Na podstawie uchwały Zarządu Koła Z. R. z dnia 2.VI r. b. zwołane zostaje nadzwyczajne walne zebranie członków Koła w dniu 18.VI.33 r. o g. 12-iej w pierwszym terminie i o g. 13-iej w drugim terminie w lokalu Koła, ul. Żeligowskiego 4.

Do głosowania dopuszczeni będą tylko ci członkowie, którzy opłacili składki miesięczne do dnia 31.III.33 r.

Ze względu na powszechne znaczenie walnego zebrania obecność członków obowiązkowa.

Zarząd.

Zapisz się na członka „Polskiego Czerwonego Krzyża“.

KRONIKA

Noena strzelanina na Łukiszkach

Przodownik zabity, dozorca więzienny ranny.

Wczoraj nad ranem około godz. 3 dyżurujący dozorca służby więziennej usłyszał kilka szybko po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych i okrzyk „ratujcie“.

Dozorca natychmiast zawiadomił kancelarię więzienia, a sam pospieszył w stronę usłyszanych strzałów. Za nim przybyli wszyscy funkcjonariusze wraz z naczelnikiem więzienia, oczom ich przedstawił się ponury widok.

Oto na środku korytarza w kałuży krwi leżał przodownik pan Aleksander Borejszo zam. Sokola 18, obok zaś głucho jęcząc wił się z bólu dozorca więzienna na Łukiszkach Aleksander Kaczanowski zam: ul. Pańska 3.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć Bo-

rejszy, oraz ciężką ranę postrzałową u Kaczanowskiego.

Jak się obecnie dowiadujemy przyczyną ponurego dramatu był zatarg między Borejszą i Kaczanowskim. Sprawa przedstawiła się tak:

Oto przodownik Borejszo obchodził korytarz i znalazł Kaczanowskiego spiącego, obudził go i zrobił wymówkę i posłał do domu, mówiąc, że postawi na jego miejsce drugiego. Wówczas Kaczanowski bez namysłu wyjął rewolwer i oddał w stronę zwierzchnika strzał.

Borejszo upadł natychmiast na ziemię, brocząc krwią. Wówczas dopiero Kaczanowski zrozumiał swój czyn i z rozpacz strzelił sam do siebie. Dochodzenie trwa.

SIOSTRA MARJA

Opowieść o szlachetnej duszy i wielkiej miłości

Ida jednak rozgniewała się jeszcze więcej. Tę historję o zarządcy mógłbyś zostawić Ryszardzie. Wiem bowiem doskonale, że nie nim zajęty jest twój umysł. Ryszard opuścił głowę, jak uczeń schwytyany na gorącym uczynku, hrabianka zaś nieubłagalnie ciągnęła dalek.

— Czy nie rozumiesz Ryszardzie, jak bardzo mnie ponizasz i obrażasz, wyznaczając mi w swem sercu tylko drugie miejsce. Czy aż tak nisko cenisz me wartości fizyczne i umysłowe, że nie mogę wyprzeć z twej duszy obrazu jakiejś tam siostry miłosierdzia?

Jakieś tam siostry miłosierdzia — powtórzył jak echo Ryszard a twarz jego pobiadła śmiertelnie. Opanował jednak wzburzenie i rzekł nieco drżącym głosem.

Wydaje mi się droga Ida, że nigdy nie dojdziemy do porozumienia na tym punkcie, więc dlatego też lepiej więcej nie będziemy poruszali tego tematu.

Ida roześmiała się ironicznie.

— Masz słusność Ryszardzie, że nigdy pod tym względem zrozumieć cię nie będę mogła. Ja jednak nigdy nie mogłabym zakochać się w osobie niskiego pochodzenia. Już sama myśl o tem jest mi wstrętną i napawa mnie odrazą.

I dumna hrabianka, wyniosłe podnosząc głowę, zwróciła się ku wyjściu.

Nim jednak zbliżyć się do drzwi zdążyła, na progu ukazał się lokaj trzymając na tacy dwie karty wizytowe. Zaciekawiona Ida rzuciła okiem na karty i ze zdziwieniem ujrzała wybitą na nich książeczkę koronę, a pod nią nazwisko: „Książę Kuryłow“.

Dwie wizytówki oznaczały, iż książę składał

swe uszanowanie nie tylko panu, lecz i pani domu.

Ryszard nie bardzo był zadowolony z tej nieoczekiwanej wizyty, Ida zaś, której zaimponował dostojny tytuł i książeczka korona gościa, nie czekając decyzji narzeczonego, zwróciła się do lokaja.

— Prosił

Znudzana hrabianka cieszyła się każdym niespodziewanym zjawiskiem, męczącym monotonię życia na zamku, to też z zadowoleniem poprawiła swe ogniste loki przed lustrem i z ciekawością czekała na wejście rosyjskiego arystokraty. Z chwilą jednak gdy niespodziewany gość stanął na progu, nie mogła Ida ukryć wyrazu rozczarowania.

Bowiem zamiast eleganckiego i pięknego cudzoziemca, jakiego spodziewała się ujrzeć, zjawił się niski, krępy niesympatyczny mężczyzna w zakurzonem sportowem ubraniu.

— Wybaczą mi państwo zapewne owe niepożądane najście na ich zamek, lecz niedaleko stąd auto moje uległo uszkodzeniu i zmuszony jestem, co najmniej do jutra poczekać z naprawą. Znając zaś z opowiadań polską gościnność, ośmieliłem się zapukać do bram tego zamku z prośbą o przytułek.

— Bardzo prosimy, książę, — rzekł uprzejmie Ryszard, wyciągając rękę do gościa. — Sprawia to tylko zaszczyt, że pan goście będzie pod naszym dachem.

A gdy Kuryłow zkończył skłonił się przed jak wyglądał panią domu, Huszcza wyjaśnił.

— Moja kuzynka i narzeczona, hrabianka Ida i ja Huszcza.

Rosjanin wyciągnął właśnie ręce ku Idzie, lecz nagłe wzrok jego padł na jej twarz i bezgraniczny zachwyt zamalował się na jego obliczu. Pochwycił tedy jej dłoń i kwapliwie, jak na pierwsze powitanie i przycisnął białe wąskie jej palce do grubych, mięsistych warg.

— Dziękuję z całego serca za mile przyjęcie — rzekł, sadowiac się na fotelu i bez ceremonji zakładając nogę na nogę, opowiadać począł żywo i hałaśliwie historję automobilowego wypadku.

Ida, chcąc nie chcąc, przyglądać się musiała niemiłemu intruzowi. Okragła jego głowa, pokryta twardymi jak szczerca włosami, nie miała w sobie nic arystokratycznego, a szeroka, czerwona twarz o płaskim nosie i małych, świecących oczkach upodobniała go do mongola.

Krótkie grube palce, skrzyły się naprawdę od niezliczonej ilości drogocennych pierścieni, lecz i to nie mogło świadczyć o wielkopańskim urodzeniu.

Również sposób wyrażania się pozostawiał wiele do życzenia, grzeczny hrabia Ryszard jednak nie zwracał na to uwagi, sądząc, iż to język polski sprawia pewne trudności cudzoziemcowi.

W międzyczasie na rozkaz hrabiego, przywieziono do zamku uszkodzone auto księcia i wniesiono jego kufry do gościnnych pokojów.

Kuryłow zaś gadając bez przerwy, zabawiał oboje narzeczonej aż do zmierzchu, rzucając od czasu do czasu wymowne spojrzenia w stronę Idy.

Nie było to niemiłym hrabiance, choć naprawdę jej nowy adorator nie był zbyt ponętym. Uwielbienie jego jednak było tak widoczne i szczerze, że rozgniewana na niechęć Ryszarda, Ida, odpowiadała dwuznacznym, prowokującym spojrzeniem na niemy zachwyt gościa.

Zuchwale włamanie

przy ul. Szkaplernej

W dniu wczorajszym około godziny 2-iej po północy do mieszkania sekretarza jednego ze znanych na terenie naszego miasta notarjuszy zakradli się zuchwali złodzieje i po rozbiciu zamków u szuflady w biurku zaorali brylanty oraz z szafy skradli garderobę męską i damską.

Poszkodowany p. Kulesza oblicza swą stratę na 7000 zł.

Wdrożone energiczne śledztwo ustajilo dotychczas, że złodzieje po opuszczeniu mieszkania wsiedli do dorożki i odjechali.

W prędkim czasie należy spodziewać się wykrycia sprawców.

Obiecujący synalek...

Jakież przerażenie ogarnęło panią Helenę Karas zam. ul. Piękna 10, gdy zaglądnowszy do szuflady skonstatowała, że brak, leżących tam 300 zł.

Zaalarmowana policja stwierdziła że okradł ją własny syn 16 letni Henryk i wyjechał do Gdyni.

Za uciekinierem wysłano listy gończe.

Obiecujący synalek, niema co...

Rapid może każdemu dobrać odpowiednią partię, gdyż posiada w swej ewidencji tysiące kandydatur do stanu małżeńskiego ze wszystkich sfer i zawodów, z całego kraju i zagranicy. Ztem nie zwleka i piszcie natychmiast. **RAPID**, Wilno Słowackiego 24—12, na odp. załączyć znaczek pocztowy. Osobiście g. 9—2 i 4—9.

Otruł się denaturatem

Kartka pogotowia dostarczyła do szpitala Żydowskiego niejakiego M. B., który celem pozabawienia się życia wypił denaturatu. Desperata znajduje się w stanie niezagrożającym życiu. O powodach rozpaczliwego kroku milczy.

TEATRY

Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim. Dziś o g. 4 pp., dana będzie na

Poszukuje się spółnika (czki) do przedsiębiorstwa handlowego dobrze prosperującego z kapitałem 3000 zł. z udziałem pracy Oferty tylko poważna pod „Szybka decyzja” do Adm. Rapid, Wilno, ul. Słowackiego 24.

południówkę doznała komedia „Dzimbi” z Jadwigą Zaklicką.

Ceny propagandowe od 20 gr.

Dziś o g. 8.15 wiecz. arcyzabawna, amerykańska komedia „Roxy” z Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej.

RAJCO WILENSKIE.

Czwartek, dn. 25 czerwca 1933.

9.00—Nabożeństwo 11.57—Czas. 12.10 Kom. meteor. 12.15—Poranek symf. 14.00—„Wyniki konkursu rolniczego”—odezvit.

14.15—Koncert. 14.45—Biesiące prace w ogrodzie warzywnym—odezvit. 15.05—Pieśni. 15.30—Wiad. bies. 15.35—Muzyka. 16.00—Program dla dzieci. 16.30—Transm. meczu tenisowego Polska—Włochy. 17.00—Wrażenia z wycieczki na plażę wyspy w Estonji—odezvit. 17.15—Transm. uroczystości huculskich z Kosowa. 18.40—Program na piątek 18.45—Skrz. poczt. № 248. 19.05—Słuchowisko. 19.45—Skrz. technicz. 20.00—Koncert popul. 20.55—Pras. dz. radj. 21.50—Koncert. 22.00—Muz. tan. 22.25—Wiad. sportowe. Kom. met. 23.00—Muzyka taneczna.

Wielki obrót mały zysak **Tanio! Tanio! Tanio!** Powtarzają wszyscy, którzy odwiedzili nasz **Skład konfekc. galanterji i trykotaży** podajemy spis naszych cen

D. modne koszulki	1.35	W. Nowłoki	30	M. koszule sport.	3.90
D. rajtuz. jedw. prima	2.40	Wilno—Wielka	30	M. krawaty od	0.50
D. kombinezon.	2.90	własna		M. kołnierzyki od	0.45
		wytwórnia			
		obuwia			

UWAGA! Tylko oszczędnością zwalczymy kryzys, a dążąc do tego należy kupować tylko w źródle najtańszem, jakim jest firma **„B. Symonowicz” WILNO**, 5-to Jańska 2
—) Własnego wyrobu wszelkiego rodzaju szczołki i pędzle. (—)

UWAGA!
Znany w Polsce i zagranicą
Psycho-Frenolog-Astrolog
„ZALLI”
Powie każdej osobie z linii rąk, z rysów twarzy, z fotografii, z listów oraz przy pomocy lustra magicznego o kochaniu, zgrabach, sprawach sądowych, chorobach, sprawach rodzinnych, podróżach.
Udziela porad w najważniejszych sprawach.
Ostrobramska 3
obok sali Miejskiej
od godz 9 rano do 8 wieczór.

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczytka
„LOKSOTIS”
Przemily długotrwały zapach. Deka 40 gr.
POLECA
Władysław TRUBIŁŁO,
polski skład apteczny Ludwisarska 12
róg Tatarskiej.
„Specjalność zioła lecznicze”

Uwaga! — Tylko na kilka dni przejazdem z zagranicy zatrzymał się w **NOWO-WILEJCIE** Słynny wszechświatowej sławy
Grafolog - Okultysta
I Przepowiadnik Światowy
W. Snarski
Powie każdemu jego charakter, stan zdrowia, co go oczekuje i czego ma wystrzegać się Daje porady w sprawach **Miłosnych — Matżeńskich i sądowych** wskazują jak pozbyć się złych nałogów i przyzwyczajzeń. Przyjmuje codziennie od 8-iej rano do 11-iej wieczór.
Dyskreca bezwzględna
Wieloletnia praktyka.
Nowowilejka, ul. Wileńska 12
(naprzeciwko restauracji p. Lady).

CIASTKA, HERBATNIKI, TORTY
i inne rozmaite wyroby cukiernicze
LODY i napoje chłodzące.
POLECA:
Cukiernia WIRONOWICZA
Wilno, Wielka 16.
Ceny niskie. Towar pierwszej jakości.

Dźwięk. Kino-Teatr
LUX
ul. Mickiewicza 11.

Dziś Wielki Polski 100 proc. dźwiękowiec p. t.
UWIEDZIONA W rol. gł. Marja Malicka, Krystyna Ankwicz, Zbyszko Sawan i Ksz. Junosza-Stepowski. Tragedja uwiedzionej dziewczyny, sprzedanej do domu schadzek i niewinnie oskarżonej o zabójstwo. Nad program arcywesola komedia z udziałem najpopularniejszych komików **FLIPA i FLAPA.**

Dźwięk. Kino-Teatr
WIR
ul. Wielka 25.

DZIŚ wspaniały podwójny program!
1) **„Huragan”** — wielki monumentalny film polski — na tle powstania 1868 roku. Rok krwi i kląski—Rok Bohaterów. W roli gł.: Zbyszko Sawan, Reneta Renne 2) **„Wojennym szlakiem”** film z życia i inni kresów ameryk. z królem cowboyów **Ken Maynardem** i jego białym koniem **Tarzanem.**

Dźwięk. Kino-Teatr
ADRJA
ul. Wielka 36.

Dziś! Najnowsze arcydzieło! Po raz pierwszy w Wilnie!
p. n. **KABIRJA** w-g monumentalnego poematu miłosh. GABRIELA D'ANUNZIA w 20 akt. w rolach gł.: uosobienie siły męskiej: **Macistes** i jasnowiąca **Venus BLANKA ALBERTINI.** Miljony kosztów realizacji! Niezrównany przepych wystawy! Krwawe orgie w świątyni Moloha!

Kassyan Henrycki.

Mściciel

(Białe niewolnice)

Zaniemirski szybko podbiegł do auta i zdażył jeszcze nieznanego osobnika chwycić za rękaw marynarki, lecz uderzony czemś twardem w usta zachwiał się i upadł.

Przez mgłę widział jak auto pośpiesznie ruszyło. W pamięci wyryl mu się numer 26.815.

Zbroczony krwią dotarł do najbliższego posterunku policji i złożył tam sensacyjny meldunek.

Niezwłocznie nagły alarm postawił na nogi służbę bezpieczeństwa.

Nr. 26.815 był na wszystkich ustach.

Lecz jaka była konsternacja i zdziwienie, gdy w urzędzie Ruchu kołowego stwierdzono, że samochód ten należy do rodziny zamordowanego bankiera Szmuglera.

Oczywiście, że wobec tego numer musiał być sfalszowany.

Zaniemirski wpadł w rozpacz. Już, zdawało mu się, że trafił na ślad Alicji, gdy tymczasem wszystko spaliło na panewce.

Dawno już opustoszały ulice i noc ciemna zawisła nad miastem, a on wciąż jeszcze oszalały z bólu błędnie błądził ulicami miasta.

VI. Klub „Białego Kota”

Członkowie tego tajemniczego zgromadzenia rekrutowali się z najwyższych warstw stolicy. Policja posiadała poufne informacje, że wiele osób stojących na

czole wielkich instytucji prywatnych i państwowych należy do tego tajemniczego klubu.

Na listę „Białego Kota” wciągani byli jedynie ci, którzy mogli się wylegitymować dużymi dochodami i posiadali wśród starych członków znajomych. To też niezwykle trudną było rzeczą zostać przyjętym w poczet członków.

A jednak jednym z tych szczęśliwców był Rembieliński, który tu nazywał się nieco inaczej. Właśnie północ biła na wielkim zegarze, gdy Rudolf wkroczył na salę.

Niepisany statut klubu pozostawił swym członkom całkowitą swobodę, to też zabawiano się tu różnie. Jedni z zaciętrzewieniem grali w karty, drudzy obsiedli ruletkę, inni wreszcie raczyli się w bufecie doskonałymi trunkami.

Wejście Rembielińskiego nie zwróciło niczyjej uwagi. Oddał piasecz lokajowi i kazal sobie podać kawę. Skinawszy kilkakrotnie głową znajomym dotarł do oddalonego stolika i usiadł. Pijąc podaną sobie kawę rozglądał się wyczekująco na wszystkie strony i wreszcie odetchnął z ulgą, gdy na salę wtoczył się gruby, o nalanej twarzy mężczyzna. Przez chwilę jego małe oczki wpatrywały się w obecnych na sali, aż dostrzegły siedzącego Rembielińskiego.

Obaj panowie uściśli sobie dłonie. Na niesympatycznej twarzy żyda, gdyż aż nadto pomimo starannie zgonolonego zarostu semickie pochodzenie przybyłego znać było na niej, zjawił się domyślny uśmiešek.

8)

— Jest?
— Rembieliński odpowiedział takimże samym słowem.

— Jest!
Na skinienie nowego gościa do stolika podszedł kelner.

— Kolację!
Slugus, odgadnawszy trafnie, że zamawiający chce się poszczycić zawartością portfela z uniożonym ukłonem podał kartę. Żyd wybrał najdroższe potrawy i najlepsze trunki.

I kiedy wreszcie obydwaj panowie uraczyli się do syta i wypalili cygara, Rembieliński powiedział:

— Mam na składzie dwie beczki wina.

Mocne i dobre. Towar pierwszej jakości.

Rysy żyda zaostryły się.

— Hm, ile pan sobie liczy?

Rembieliński zrobił skromną minę.

— Hm, koszta dostawy, moje ryzyko — razem 2000 dolarów za sztukę.

Żyd aż podskoczył na krześle.

— Panie Wachciak, pan sobie żartuje.

Rembieliński, który pierwszą cyfrę rzucił jako śmieszny balonik, widząc szczere wzburzenie żyda spuścił nieco z tonu.

— Panie Gasswasser...

Nazwany tak żyd zareplikował gwałtownie.

— Panie Wachciak, pan wiesz moje obecne nazwisko.

Jestem John Field, obywatel argentyński. Rembieliński nazwany Wachciakiem, machnął lekceważąco ręką.

— Nikt nas nie słyszy. No, dla pana zrobię ustępkę 2 tys. za obie. Żyd jeszcze się skrzywił.

Dam 1500 i kwita.

(D. C. N.)

WARUNKI PRENUMERATY

W WILNIE z odnośzeniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie.
NA PROWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Leon Gryszkiewicz-Juszkiewicz.

Druk. J. Lewina Niemiecka 22.